„ Przygoda kropelki wody” opowiadanie

W pewnym mieście, którego nazwy już nie pamiętam, znajdowała się przepiękna leśna polana. Wokoło niej, rosły przecudne drzewa, z zielonymi wiosennymi liśćmi. Na jednym z nich leżała błyszcząca kropla. Na pewno została tu po wczorajszym deszczu, ale tego sama nie pamiętała. Beztrosko wygrzewała się na słoneczku, które co rusz wysyłało w jej stronę promienny uśmiech i rozmyślała.
- Jak dobrze musi być jaskółkom tam w górze! I motylkom, co mogą fruwać z kwiatka na kwiatek. Chciałabym być motylem. Nie! Chciałabym dzwonić i pluskać jak strumyk!
Powiedziała to tak głośno, że usłyszało ją słoneczko. Słoneczko dzień w dzień obserwowało to, co dzieje się w przyrodzie i wiedziało, że marzenia kropelki niedługo się spełnią.
-Będziesz tam, gdzie fruwają jaskółki i fruwać będziesz jak motyle i zadzwonisz jak strumyk po kamykach. Będziesz blisko i daleko, zobaczysz to, o czym Ci się nigdy nie śniło.
-Zobaczę – szepnęła kropelka i poczuła jak słoneczko zaczęło mocniej przygrzewać. Nagle, nie wiadomo jak, zaczęła przemieniać się w coś lekkiego i przejrzystego i unosić się do góry. Wznosiła się coraz wyżej, ku puszystym obłokom. Była teraz tak wysoko, że widziała z bliska jaskółki fruwające pod niebem. Nagle jednak, ni stad ni zowąd, wylądowała na jednej z kilku błękitnych chmurek. Poczuła, że robi jej się robić strasznie zimno. Przestraszyła się, kiedy wiatr przygnał ciemne chmury. Chmury zabrały biały, puszysty obłok, zamruczały groźnie, zaświeciły błyskawicą. Lunął deszcz. Kropelka uczuła, że leci w dół, że spada. Po drodze widziała rozłożyste drzewa, zielone trawy, z daleka widziała domy i ulice, które skąpane były w strugach deszczu. Otarła się także o skrzydło motylka, który leciał szybciutko, by ukryć się przed ulewą. Skakała po kamykach, płatkach kwiatów, źdźbłach trawy, aż w końcu wylądowała w jeziorku. Przypomniała sobie słowa słoneczka.
- Prawdę mówiło – zadzwoniła mała kropelka, zanurzając się w jeziorku.
Spędziła w nim trochę czasu. Pływała brzuszkiem do góry uśmiechając się wesoło do słoneczka. W pogodny dzień patrzyła w niebo, na białe chmurki srebrne od słońca. Marzyła, żeby znowu wędrować. I nie wiadomo kiedy, w gorący dzień – płynęła znowu w lekkim obłoczku. Wiatr pędził go, jak żagiel na morzu, i obłok płynął nad lasami, nad polami i miastem. Tym razem, podczas spadania, wylądowała w strumyku.
- Ale dokąd zawędruje razem ze strumykiem?
- Do rzeki, do morza! – odpowiedział czyjś głos blisko na łące. To bociek, który znał i rzeki, i morze, bo zwiedził świat.
I strumyk wpadł do rzeki. Kropelka płynęła teraz szeroko rozlaną wodą, aż pewnego dnia zobaczyła mewy i statki.
- Morze – szepnęła. – To właśnie jest to, o czym mi się nigdy nie śniło, o czym mówiło słonko. Kropelka kołysała się teraz na falach, biegła szybko, w srebrnej pianie wyrzucała muszelki na piasek.
- Albo płynę po niebie, albo z deszczem wędruję na ziemię i znowu słońce zmienia mnie w chmurkę.

1. W jaki sposób kropelka znalazła się na błękitnej chmurce?

2. Kto jej w tym pomógł i w co została zamieniona by mogła z kropli deszczu stać się lekką i powędrować do chmur.

3.Poproś osobę dorosłą by pokazała tobie, w jaki sposób woda zmienia swój stan skupienia z ciekłego- na parę wodną podczas np. gotowania wody w czajniku.